

Nowiny Raciborskie.

Towarzystwa polskie wobec sądów.

1. Dnia 26 go Września r. b. stawał zarząd świątka katolickiej młodzieży (pod wezwaniem św. Stanisława Kostki) w Król. Hucie pod zarządem nieposłuszeństwa wobec policyjnych przed sądem ławniczym w Król. Hucie, i to pp. Borys, jako prezes, Dubiel, jako zastępca tegoż, Hermański, jako skarbnik, Foks, jako bibliotekarz, Ryba, jako sekretarz, oraz dawniejści ławnicy pp.: Samarzewski, Janota, Chlebosz, Majsel i Waluga.

Sprawa, o której w tym razie chodzi, miała się wedle „Dz. Sl.“ jak następuje: W Czerwcu r. b. zażądała policja w Król. Hucie od przewodniczącego spisu członków Towarzystwa, usasadniając żądanie swoje tem, że Towarzystwo jest polityczne. Przewodniczący nie wrzucił jednak żadanego spisu, ponieważ był tego zdania, że Towarzystwo, w którym przeważnie młodzież od 17 do 28 roku się znajduje i religijnego ducha nabierać pragnie i sacerpnić o światy, potrzebnej koniecznie do życia, za polityczne uznane być nie może. Otóż za to policja tak jego jsk i wyżej wzmiękowanych członków zarządu oddała do prokuratora. Od niego otrzymali obwinieni mandaty karne, skazujące każdego na 60 mk. kary albo 12 dni więzienia. Przedtem tym mandatom wzięły cały zarząd protest do sądu, wywodząc przystem, że policja nie była uprawniona żądać spisu członków, gdyż Towarzystwo wyklucza zasady sprawy polityczne, a ma po większej części charakter religijny. Rozprawy sądowe, które trwały od godz. $10\frac{1}{4}$ do $12\frac{1}{2}$, toczyły się z wykluczeniem publicznoscią przy zamkniętych drzwiach. Skazani przeciw powyższemu wyroku założyli apelację, ciekawiły się, o jakim skutkiem.

Po ukończeniu rozpraw i po skończonej naradzie wpuszczono znów publiczność do sali i wobec tej odczytano wyrok, brzmiający mniej więcej jak następuje: „Ponieważ w Towarzystwie obwinionego zarządu tylko w języku

wielkopolskim się rozprawia i niektórzy członkowie związku polskie czapki narodowe (maciejówkowe) noszą, Towarzystwo również polskiego Świętego (św. Stanisława Kostki) za Patrona sobie obrało i pod krzyżem, zawieszonym na sali posiedzeń, obrazy wodów polskich (króla Sobieskiego, Kościuszki i księcia Poniatowskiego) zawiesiło na znak, że (ponieważ krzyż jest świętym) te obrazy Towarzystwu również święte są, a prezes Towarzystwa, który napisał sztukę „Chorowianie“, podburzającą ludność śląską i służącą propagandzie wielkopolskiej, jest znany jako główny agitator polskości itd., — przeto należy przypuszczać, że Towarzystwo to pracuje jedynie nad rozbudzaniem i pielegnowaniem uczuć narodowo-polskich, uprawia zatem cele polityczne, dające do tego, by królestwo polskie odbudować. — Policyja zatem uprawniona była żądać spisu członków, którego zarząd, wbrew ponownemu napomnieniu, odmówił.“

Na mocy tego orzeczenia pp. Borys, Dubiel, Hermański, Foks i Chlebosz skazani zostali każdy na 30 marek kary względnie 6 dni więzienia. Kara, jak opiewa wyrok, dla tego jest tak łagodna, że obwinieni są młodzi. Zastępca prokuratora wniósł przedtem o 150 mk. kary albo 6 tygodni więzienia. Reszta obwinionych została zwolniona od winy i kary, ponieważ wiedziała o tem, że policja spisu członków zażądała.

Co obwinionym, zwłaszcza prezesowi Towarzystwa, p. Borysowi, zaszucano, tego nie wolno opisać, bo rozprawy, jak wyżej nadmieniono, toczyły się tajnie przy zamkniętych drzwiach. Skazani przeciw powyższemu wyroku założyli apelację, ciekawiły się, o jakim skutkiem.

2. Towarzystwo „Sokół“ w Kępnie zamierzało w Grudniu r. z. urządzić publiczną zabawę i przy tej sposobności dać przedstawienie teatralne, połączone z popisami gimnastycznymi. Władza policyjna zakazała jednakże tej zabawy „w interesie publicznego porządku“. Zażalenie zarządu „Sokola“ odrzucili zarówno

landrat jak i prezes regencyjny w Poznaniu twierdząc, że „Sokoli“ do tego dają, aby wywołać przeciwnieństwa pomiędzy poddanymi, „mówiącymi po polsku“, a Niemcami, i ponieważ „przy takiej zabawie mógłby być bardzo łatwo naruszyony porządek publiczny i bezpieczeństwo“.

Przewodniczący „Sokoła“ wniosł skargę przed sąd administracyjny, podnosząc, że można tylko odegrać niewinne sztuki teatralne i że naruszenie porządku publicznego było całkiem wykluczone. Prezes regencyjny wniosł o odrzucenie skargi, zaznaczając, że „zaan“ jest rzeczą, że „Sokoli“ popierają narodowoscie ustawowania. Wybryków należało się tem bardziej obawiać, że członkami „Sokoła“ są niedorośli, „sklonni do wybryków w skutek użycia trunków alkoholowych“. Dalej prezes regencyjny wskazał na artykuły dzienników i mowy polskie o ustawianach „Sokoła“ i podniósł, że członek „Sokoła“, pan Lewandowski z Katowic, został skazany za to, że miał mundur sokolki podczas podróży na zabawę sokolską z Katowic do Bytomia.

Adwokat skarżącego podniósł, że w Niemczech istnieje 50 towarzystw sokolskich. Sokolki nie bawią się w politykę, tylko uprawiają jedynie gimnastykę. Umandurowanie sokolskie przejęto z Czech, nie jest więc ono żadnym narodowym strojem. Zresztą Sokole nigdzie jeszcze nie naruszyły porządku publicznego, a członkowie „Sokoła“ w Kępnie weszli nawet udział w uroczystości, odbytej z okazji urobrnego wesela landrata w Kępnie.

Pomiędzy tych stłusznich wywodów przedstawiciel ministra żądał odrzucenia skargi, ponieważ cel Sokolów jest szary. Staraja się oni — zdaniem zastępcy ministerialnego — szerszyć wielkopolskie myśle. Po dłużnych obradach najwyższego sądu administracyjnego została też skarga prezesa Sokolów w Kępnie odrzucona.

Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem między Myssami zrobił się ruch, słychać było roszasy, potem rozległ się dźwięk rogu, zagraczał potężny okrzyk wojenny i jak potok, który wyrwie się z łożyska i pędzi i tamie wszystko, co napotka przed sobą, tak i Myszy rzucili się do wieży. Stamtąd runęły pociski, strzały, kamienie, oszczepy i padały z głuchoim trzaskiem w tę zbitą masę napastników. Gdy ci dobiegli do samej wieży, znów rozległy się wściekle okrzyki boku. Mimo to nie ustępowali. Gdy jedni toporami nie przestawiali rąbać wieży, drudzy poprzestawiali ze wszystkich stron drabinę i poczęli na nie wlaźć. Zrzucano ich, trzaskano im kamieniami szczeble, oblewano warem, ale gdy jedni ustąpili, drudzy wdzierać się poczęli, Walka taka trwała bardzo długo, z zaciętym uporem prowadzona przez obie strony. Obroncom już ręce ustawiały od wysiłku, zwiaszcza, gdy dwóch dwóch junaków zostało zabitych, a sam Popiel został ciężko raniony w rękę kamieniem rzuconym z procą. Jednakże broniono się ciągle, gdy nagle rozległ się świd i trzeszczenie ognia. To Myssy podali wieżę. Ogień chwytał się powoli, ale

ostatecznie chwycił się. Naprzód dziewczyny woda, ogień widocznie zatłoniły w wyrażanych przez napastników otworach tili się ciągle. I to jednak nie przerażło Popiela. Bronił się zacięcie, a gdy nakoniec udało się Raciborowi strzaskać najwyższą drabinę napastników, zwiaszcza, gdy zaczął się robić wieczór, z krzykiem i odgrózkami odstępili od wieży, zostawiając tam znowu kilkunastu trupów.

XVIII.

Ucieczka na jezioro.

Noc zapadała szybko, noc czarna, wietrzna, jesienna, z poświstem wicheru i nieustannym pluskiem deszczu. Myssy odsunęli się od wieży na dwa rzuty strzały, posapali wielkie oguiska i grzali się przy nich i piekli barany, woły, ptactwo, które porabiali tak w osadzie, jak i we dworze królewskim.

Na wieżę atoli baczną zwracali uwagę. Dokola niej, w niewielkiej odległości, rozmawiali geste straż, pokrywane sa drzewami lub kruszakami sadu. Od strony jeziora dwie stojące na czatach kumangi przysuwały się bliżej do lądu i pilnowały tak, że zdawało się, iż żywa dusza nie może wymknąć się z wieży.

W wieży tymczasem zapanowała ponura ciąża i zwątpienie. Trzech junaków padło tak, że do obrony pozostał tylko raniony Popiel,

dwoch parobków, takie pokaleczonych, i stary Racibor, oraz niewiasty. Gdyby Myssy przymuścili nocny szturm, obrona byłaby wprost niemożliwa. Dziewki siedziały przy ogonu zasipione i gotowały wieczernę. Hilderyka opatrzyła rany Popiela, który mocno, ponury, z głową wspaną o ściare, milczał.

Stary Racibor został na szczytce wieży, a junacy zbierali broń i liczyli kamienie, jakie jeszcze były. Pokazało się, że po odpadnięciu dwóch napadów Myssy strzał był zaledwie kilkadziesiąt, kamieni tyleż! Wody i smoły całkiem prawie nie było. Przekonawany się o tem, obaj junacy przyszli po Popiela i powiedzieli mu, jaki jest stan rzeczy. Spojrzał na nich dziko i mrucnął:

— To, co jest, wystarczy. Zjedziec wieczernę i będzie gotowi.

Noc tymczasem upływała, a denuk lat ciągle. Popiel szepał coś długą z soną, potem wstał i poszedł na szczyt wieży. Stary Racibor siedział tu otulony w kożuch na lawie, w pobliże poręczy, i baczną zwracał na wszystko uwagę.

— Co słychać, stary? — spytał się Popiel.

— Nic, cicho wszędzie. Myssy kieda się spać.

Popiel przekonał się o prawdziwów starego strażnika. Przy oguiskach niewielu już canwało Normanów, reszta, poottulawszy się w kożuchy, legła na mokrej ziemi pod galum, niebem i spała mocnym snem.

— Czas już wielki! — szepnął Popiel.

Najwyższy czas

teraz zapisać sobie „Nowiny Raciborskie” na ostatni kwartał bieżącego roku. Ktoby jeszcze świadczyć o odnowieniu przedpłaty, nie tylko musi dodać na poczcie 10 fen., jeżeli chce otrzymać pierwsze numery, ale naraża się jeszcze na to, że może ich wcale nie otrzyma.

Każdy z szanowanych Wiarusów, jak to już pisaliśmy, powinien się nadto pośuwać do obowiązku szerzenia „Nowin Raciborskich” wśród swych znajomych, zwłaszcza tych, którzy jeszcze w ogóle nie czytają żadnej gazety. Pracujcie nad tem, Bracia Wiarusy, aby jeden drugiego oświecał, pokazało wrogom naszego narodu polskiego, że lud polski nie chce dalej spać w ciemności, ale sam budzi ze snu ciemnych swych braci. Pokażcie wrogom Wiarę św. i naszej kochanej mowy polskiej, że lud polski ani nie myśli ginąć, ale że chce walczyć w obronie tych świętych skarłów, jak ojcowie jego walczyli. Nie walczy lud dzisiaj wprawdzie bronią, nie kładzie wprawdzie życia i nie wylewa swojej krwi, ale walczy potężniejszą jeszcze bronią, a ta broń to oświata. Pokażcie też, Bracia Wiarusy, że nie poswoiliście upaść tym, którzy Was prowadzą i którzy Wam ochoty dodają do tej świętej walki w obronie Wiary św.

„Nowiny Raciborskie” kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” 1 m. na cały kwartał, z „Pracą” lub „Rolinikiem” tylko 1 m. 25 fen., a wszystkie gazety razem 1 m. 50 fen.

Na czwartej stronie podajemy kwit pocztowy, który przy zapisywaniu w pocztowym urzędzie powinno się wypełnić wedle życzenia; koniecznym kwitem ten jednak nie jest.

Za względu na trudne położenie rolnictwa będziemy teraz regularnie podawać ceny zboża w Berlinie, Wrocławiu i Gdańsku.

Có tam słychać w świecie.

Niemcy. Zbrojenie Niemiec na lądzie i na morzu chce w Niemczech przyspieszyć i w tym celu, podobno w porozumieniu ze rzędem, domagają się gazety półurzędowej, aby bez wszelkiego uchwały parlamentu rozpoczęto już w roku przyszłym budowę nowych statków wojennych. Gazety piszą, że statki wojenne mają być budowane z takim pospiechem, jak tylko warsztaty portowe wydość mogą. — Gazety wolnomyslne ostrzegają rząd, żeby tego nie czynił, bo przyszłoby do zatargu pomiędzy nim a parlamentem.

— Zadzierżawianie posiadłości w Azji i Afryce na wieczne czasy zdaje się być teraz modne. Tak piszą, że rząd portugalski

I odwracając się do strażnika, dodał:

— Zabieraj się, Raciborze!

— Dokąd, królu?

— Wymknijmy się cichaczem z wieży i popłyniemy na wypadek...

— Ba! — mruczał Racibor, — dobrze to mówić: wymknijmy się, — ale jaki i który?

— Już niech cie o to głowa nie boli.

Chodź!

— Ej! — podrapał się Racibor po głowie, — ja tu wole zostać.

— A dlaczego?

— Bo ja nie wierzę w wymknienie się z wieży. Straże są naokoło, dostrzega nas! A choćby nawet nie dostrzegli, choćbyśmy dostali się na jesiorko, to tam są dwie kuminki, które nam drogę zagradzą!

— To trudno! W wieży zostać się nie możemy. Czterech nas jest jeno mocno pokaleczonych, niema ani strzał, kamieni, niema się kim i czem bronić. Trzeba uciekać. Zabierz się!

— Nie, Popielu, ja tu ostanie. Ja mej wieś nie opuśćczę. Sam będę się bronić... i niech mię zabija Myszy. Albowo to nie stary i nie naślalem się dosyć na świecie? Umrę po jesiorku, z bronią w ręku. Niech się co chce dzieje, ostanie!

— Ha, to ostan, — mruczał Popiel i zeszedzi dół.

Tu nakazał niewiastom, by pozbierały swoje szaty i klejnoty królowej, jako to koronę złotą i piękne pierścienie i manele,

dostanowiąc wydzierżawić Niemcom i Anglii kraj i zatokę Delagoa w południowo-wschodniej Afryce za 5 milionów marek. Czy pogłoska jest prawdziwa, nie da się na razie powiedzieć.

— W Monachium, stolicy Bawarii, odbył się wiec w sprawie żydowskiego morderstwa w Polsce. Uchwalono, żeby od rządu żądać państwowego przetłumaczenia tajnych ksiąg żydowskich, jak Talmudu, Szulchan Aruch, Kabala — ewentualnie z granic bawarskich wygnać żydów, którzy przybyli z Królestwa Polskiego, Galicyi i Rumunii. Czy uchwała ta przejdzie, wątpimy, bo centrum jest temu przeciwnie. — Owo zebranie było zresztą bardzo poważnym i spokojnym.

— Szym bawarski został 28-go bm. przez księcia regenta mową tronową otworzony. Jak wiadomo, znaczna większość izby poselskiej jest katolicka. — Szkody, zrządzone skutkiem powodzi w samej stolicy kraju, Monachium, wynoszą około 4 1/2 milionów marek.

— Austria. Cesar polecił hrabiemu Clary-Aldringen dobrą nowych ministrów, co niezawodnie już mu się powiodło. Nowy prezydent ministrów był w końcu namiestnikiem Styrii a przedtem namiestnikiem Śląska austriackiego, ale nigdy nie zajmował wybitniejszego stanowiska w polityce. Ogólnie sądzi, że nowi ministrowie będą tylko krótko na urzędach, a jedynym ich zadaniem będzie odwołanie rozporządzeń językowych. Dowodziły to, że rząd wobec Niemców skapitulował i cbce sobie ich kosem Słowian znów pozyskać. Czy na tem dobrze wyjdzie, to wielkie pytanie, bo Słowianie, których jest w Austrii daleko więcej od Niemców, nie dadzą się zepchnąć ze stanowiska, na które się z takim trudem dostali, a które im się słusznie należy.

Węgry. W Peszcie zaszyły znaczne demonstracje socjalistów ostatecznej Szody. Socjalści urządzili obrzemi pochodą głównymi ulicami miasta, na czele pochodu jechało 300 kolporterów. Pomiędzy policją a socjalistami przyszło do bójki bardzo zaciętej. Władze zmobilizowały wszystkich policyantów, których miało pod ręką. Aresztowano około 200 socjalistów. — W Piątek miał być twarty sejm węgierski i z tego powodu odbyły się szczegółowe stronnictwa posiedzenia. Jedno ze stronnictw chce w sejmie zaprotestować przeciw wystawieniu pomnika w Peszcie generałowi Hentziemu, który był Węgrów i poległ w roku 1848.

Galicya. Rabin krakowski dr. Thos w przepelnionej synagodze przy wieczornym nabożeństwie, w chwili odsłonięcia arki prymierza, złożył uroczystą przysięgę, że Izraelici nie potrzebują krwi chrześcijańskiej do celów, że żadna sekta żydowska krwi tej nie używa i w żadnych przepisach najmniejżej o tem nie ma wzmianki. Rabin zaknyczył przysięgę

dowom zaś junakom, by zabrali wszystkie strzały, trzy włócznie i trzy miecze, oraz dwa topory. Gdy to uczyono, uchylił okienka i wyrzucił na obozowisko Myszy.

Nic się tam nie zmieniło; ogniaka tlący jak dawniej, kęło nich kręciło się kilku ludzi; reszta spała. Deszcz nie przestawał padać.

Przekonał się, że wszystko jest dobrze, Popiel ruszył naprzód, za nim niewiasty, a w końcu dwoi żydacy. Zeszedli na sam dół wieży i tu Popiel kazał wszystkim cicho się zachować. Czuć tu było swąd i dym od tlących się gdzieś belek.

W największej cichoci i ciemności Popiel odsuwał parę belek w ścianie od strony jeziora, umyslnie w ten sposób urządzonej, i stojąc za nim niewiasty ujrzały szary blask wody Goplanej. Popiel wychylił głowę ostrożnie i przekonał się, że niema nikogo, wyszedł z wieży, co zaraz wszyscy z nim uczynili.

Gdy się niewiasty i junacy wydobywali z wieży, Popiel stał i pilnie nadstawiwał. Ale cisza była, tylko fale jeziora z pluskiem o brzeg uderzały. Potem postąpił parę kroków, potknął się, upadł i nagle zerwał się ze strasznym krzykiem. Krzyk ten, porwany przez wicher, rozległ się daleko. Zerwawszy się, jak szalony pobiegł ku jeziorowi i zanurzył się w trzcinie, gdzie stały ukryte łodzie, wołając:

— Za mną, za mną! Żywo!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

temi słowy: „Żydzi służą Bogu krwią, ale krwią przelana z własnych serc w obronie swej wiary”.

Królestwo Polskie. Niemieckie biura telegraficzne donoszą, że generał Onoprienko, który był zastępca generała-gubernatora Imeryńskiego, został z urzędu złożony, ponieważ zbyt łagodnie obchodził się z uwięzionymi w fortecy warszawskiej Polakami. Gazety niemieckie podają tę wiadomość skwapliwie, ponieważ spodziewają się, że następca będzie takim generałem, który dla Polaków będzie bardziej „cięty”. Tymczasem wiadomości tej znikąd nie potwierdzają, a nadto wiadomo, że w ostatnim czasie w więzieniach warszawskich nie było Polaków przestępco politycznych, byli tylko socyaliści, rekrutujący się w części żydów i Niemców robotników.

Serbia. Sądzenie podejrzanych o spisek lub obraż Milana osób nie ustaje. Niestety ciężkie kary spadają na obżalowanych. W Czwartek np. skazano siedmiu ludzi za obrzeż Milana na karę od 2 do 8 lat ciężkiego więzienia; między nimi jest też były minister, którego zasadzono na 2 lata. Podobno jest jeszcze 47 wypadków do osadzenia. Milan jest dziś znów panem w kraju, do tego stopnia, że nawet publicznie kieje swego syna, króla Aleksandra, gdy ten próbuje być samodzielny. — Podobno Milan chce doprowadzić do skutku nową pożyczkę, która byłaby dla niego niejako zabezpieczeniem na starość, a potem znów opuści Serbię. To ustawnicze wyzyskiwanie kraju jeszcze zle się skończy.

Włochy. Rząd włoski nareszcie stanowczo się zrzekał zamachu nabycia w Chinach zatoki sanmuńskiej i oświadcza, że Włochy nie chcą ani zatoki sanmuńskiej ani w ogóle żadnej innej w Chinach. Będą więc Chiny miały przynajmniej jednego „dzierżawcę” mając.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą, że ministrowie hiszpańscy ustąpili, ponieważ przyszło do nieporozumienia pomiędzy ministrem wojny, a ministrem skarbu. Minister wojny nie chciał się zgodzić na ograniczenie w wydatkach, jakie zalecał minister skarbu.

Transwal. Wojna z Transwalem jeszcze się nie rozpoczęła, ale nikt już nie wątpi, że jest nieunikniona. Rząd angielski nadaje sobie pożór, jakoby mu chodziło tylko o uzyskanie równych praw w Transwalu dla wszystkich Europejczyków bez wyjątku, i zapewnia, że nie myśli Transwaju pozbawiać niepodległości. Uciskanie Anglików przez Holendrów i niedopuszczanie do udziału w rządach jest zdanem ministrowi angielskich hanibala dla cywilizacji. Swoją drogą Anglia stawia tak twardy warunek Boerom, że ci ich przyjąć nie mogą, nie chcąc się oddać na łaske i mierzące Anglikom.

Mają zresztą dosyć rządów angielskich w posiadłościach afrykańskich. W tak zwanej kolonii Przyjazdowej (Kapkolonie) powstał podobno spisek przeciw Anglii. Słiskowcy zamierzają wypędzić całe Anglików, jak to przed stu laty uczyniono w Ameryce, a następnie z wszystkich krajów okolicznych utworzyć niezawisłe Stany Zjednoczone.

Ostatnie wiadomości donoszą, że kilka oddziałów Boerów wyruszyło już na granicę.

Ciekawie niespodziewanie w sprawie wojny angielsko-transwalskiej wmięszały się gazety rosyjskie i piszą, że gdyby Anglia chciała zabrać ochronikom z Europy braci udział w walce, natencja Rosja byłaby zmuszoną wstąpić stanowczo przeciwko temu. Gazety te radzą też Rosji wyzyskać zatarg Anglii z Transwalem w ten sposób, iżby się zagnieździła na stałe w Persji i w innych krajach w Azji, sąsiadujących z posiadłościami angielskimi.

z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 2 Października 1899.

— (Zmiany w stanie duchownym). Ustanowieni zostali: ks. kapelan Głowczewski ze Sławęcic administratorem w Miedzyborzu, ks. kapelan Brandys z Rybnika administratorem w Dziergowicach, ks. kapelan Fisięg z Lipin administratorem w Szymiszowie, ks. Kaleda kapelanem w Szczedrzyku, ks. Karol Stawionaga drugim kapelanem w Lipinach; przeniesiony ks. kapelan Kamieł z Imielnicy jako trzeci kapelan w Mikołowie.

— Prawo, które wchodzi w życie z No-

wym Rokiem
usa pielegno-
nich, ale nie
żenia ma ni-
wolni są od
ma sobie ch-
wielką lekk-

— Na
warzystwa
nowy zarząd
pujący wcho-
L. Raczek j-
skarbiak, M.
jako bibliote-
kawnicy; rew-
szka i J. E.

* Sa-
i okolicy
robotników
potrzebna il-
się rewizya
będzie ich n-
guty do k-
chorych win-
tygodnia, po-
szerwidołane

* Zap-
Listopadzie
do księcia
wodnie zta-
skiego.

* Po-
ne między
berg) zosta-
* Do
północnej w-
ać paczki
sytki przyj-
przyczem o-
od 1 do 5
nie wolno
uyać.

* Od
Niedziele i
uczní w ku-
i od god. 11

* Lub
protynku zg-
wozami bob-
do księcia L

Ludgierze
na pole do
w izbie dwo-
4. Dzieci
słomę w ko-
w izbie, że
Wróciwszy
tka już tyln-
będzie przed-
sestawiać w
ba pochowa-
niebesieci

* Ry-
zemknął z
Franciszek
udeło się go
wiedział, gd-
nieś dyrek-
obłączanych.

* Pod-
gnęto z Od-
kaś Francisz-
wnego czas-
nie znalazło
więc pewnie
wypadek.

* Gi-
wał się w o-
wielkie znad-
skich. Solt-
Toszkiem
gon na pola
najmający z-
poczytnioną
saprotestow-
niu, bo che-
Łączki, jak
dowodzono,
tys sam go
przywołać
scitysa skoń-
i jeżeli urza-
puła, to pow-
nie przedsi-
Wydział po-
i uznak kont-

wym Rokiem, postanawia, że pracodawcy muszą pielegnować sługi i przywołać lekarza dla nich, ale nie wtedy, jeśli sługa do wystąpienia ma niezupubliczne 6 tygodni. Pracodawcy wolni są od tego zobowiązania, gdy sługa sama sobie chorobę ściągnęła umyślnie lub przez wielką lekomyślność.

* Na wczorajszem walem zebraniu Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego obierano nowy zarząd. W skład zarządu na rok następujący wchodzą: pp. W. Siara jako prezes, L. Raczek jako wiceprezes, K. Trawiński jako skarbnik, M. Fabrowski jako sekretarz, F. Jasny jako bibliotekarz, Pytlak i Tkocz starszy jako kawnicy; rewizorami kasę obrano pp. K. Szaniecką i J. Eickerta, gospodarzem p. Leksę.

* Szanownym Czytelnikom z Raciborza i okolicy radzimy, aby w karty kwitowe robotników i służby powlepiali czempredzej potrzebną ilość znaczków, bo wkrótce odbędzie się rewizja kart kwitowych, a ktokolwiek nie będzie ich miał w porządku, zostanie pociągnięty do kary. Tak samo opłata do kas chorych winna być uiszczona aż do ostatniego tygodnia, bo i kieszeczki kas chorych zostaną zrewidowane.

* Z powiadają, że cesarz przyjedzie w listopadzie na Górnego Ślązak, i to w gościnie do księcia Hohenlohe w Śląsce. Niezawodnie z tamą odwiedzi także księcia pszczyńskiego.

* Pociągi niedzielne nadzwyczajne między Raciborzem a Chałupkami (Annaberg) zostały znowu zniszczone.

* Do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wolno od 1-go Października przesyłać paczki ważące aż do 5 kilogr. Przeczesz przyjmuje się jednak tylko frankowane, przyczesz opłata wynosi od 1 kilogr. 1,60 m., od 1 do 5 kilogr. 2,40 m. Listów do paczki nie wolne wkładać i należy je osobno wysyłać.

* Od 2-go Października poczawszy wolno w Niedzieli i święta zatrudniać pomocników i uczeń w kupiectwie tylko od god. 7 do 9 rano i od god. 11 do 2 w południe.

* Lubom. W pobliskiem dominium Państwa zgorszała w Piątek stodoła wraz z 90 wołami boku Końskiego. Dominium to należy do księcia Lichnowskiego.

Ludgierzowice. Chałupnica Widurowa, idąc na pole do wybierania ziemniaków, zamknęła w izbie dwoje swych dzieci, liczących lat 6 i 4. Dzieci dorwały się zapaska i podpalili słome w kołysce, przez co powstał taki dym w izbie, że się w nim oba dzieci udusiły. Wróciwszy w południe do domu, zastała matka już tylko dwa trupy. Niech wypadek ten będzie przestępca, że jeżeli już dzieci trzeba zostawić w domu bez nadzoru, natenczas trzeba pochować zapaski, może i tym podobne niebezpieczne przedmioty.

* Rybnik. Przed trzema tygodniami zmknął z zakładu dla obłąkanych robotnik Franciszek Chrobok z Orzessa i dotąd nie udało się go wyśledzić i przytrzymać. Ktoby wiedział, gdzie się ukrywa, niech o tem domnie dyrekcyi prowincjalnego zakładu dla obłąkanych.

* Podlesie. Ubiegły tydzień wyciągnięto z Odry trupa kobiety. Była to niejaka Franciszka Tatuś z Miejsca, która od pewnego czasu zniknęła bez śladu. Na ciele nie znaleziono żadnych znaków od gwałtu, więc pewnie utonęła tylko przez nieszczęśliwy wypadek.

* Gliwice. Wydział powiatowy zajmował się w ostatnich dniach sprawą, która ma wielkie znaczenie dla wszystkich gmin wiejskich. Sołtys gminy Łączka miejska pod Toszkiem wydzierżawił dn. 16 lipca 1898 r. gospodarki gminy za 90 marek, przyczesz najmujący zobowiązał się wynagrodzić szkodę, poczynioną na polach przez dzicyzrę. Gmina zaprotestowała przeciwko temu wydzierżawieniu, bo chciała, aby gospodarka wynajęła rolnicy z Łączki, jak to przedtem było. W protestie dowodzono, że kontrakt jest nieważny, bo sołtys sam go zawarł, a powinien był do tego przywołać kawników; nadto, że urzędowanie sołtysa skończyło się właściwie już 9 czerwca i jeżeli urząd dalej sprawował aż do 15 sierpnia, to powinien był się radzić kawników, a nie przedsiębrać niczego przeciwko ich woli. Wydział powiatowy mimo to protest odrzucił i uznał kontrakt najmu gospodarki za ważny. Gmin-

na zwróci się teraz z protestem do wydziału obwodowego.

* Gliwice. Trzecim kapelanem gliwickim został ustanowiony ksiądz Rieger z Prudnika. — Słóżarz Gabriel z drotowni (Unterwerk) zauważał w wodzie za rzeźalnią przy moście drewnianym pudelko od cygar. Wyłowiwszy je z wody i otworzywszy przemocą, przekonał się, że w nim był trup niemowlęcia.

* Ochojec. Dwunastoletni chłopiec szkolny Karol Walla z Ochojca wyratował w Sierpniu dziewięcioletnie dziewczę od utonięcia i za to otrzymał teraz od regencji opolskiej 30 m. nagrody.

* Chebzie. Z dniem 1-go Października został oddany do użytku nowy budynek stacyjny. Stary budynek zostanie założony, aby było miejsce dla nowych szyn, które są potrzebne ze względu na wzmagający się ruch kolejowy. Z czasem cały dworzec kolejowy otrzyma światlenie elektryczne.

* Szeroka. Z dniem 1-go Października opuszcza tutejszą parafię główny nauczyciel p. Hugo Schuster, otrzymawszy posadę głównego nauczyciela w Suszcu; w jego miejsce przyjdzie p. naucz. Twardy ze Suszca. Parafia traci bardzo gorliwego nauczyciela w osobie p. Schustera; on wiele dobrego zdziałał w naszej gminie jak i w urzędzie policyjnym, w którym przez pewien czas piastował urząd sekretarza. Parafianom w Suszcu życzymy, iżby tak samo gorliwie pracował w gminie jak i u nas.

* Ornontowice. Zeszłego tygodnia zabito tu psa wścieklego, i zająd wyszedł nakaz wiązania psów przez 3 miesiące w Starem i Nowym Dubieńsku i przynależnych wioskach.

* Katowice. Ze rodzinę ogłasza w gazetach, iż nie płaci długów synowskich, to stara rzecz i powtarza się nieomal codziennie. Żeby jednak dzieci ogłaszały po gazetach, iż nie płacią długów rodzicielskich, to rzecz nowa. Tych dni czytaliśmy w pewnej gazecie górnośląskiej niemieckiej oświadczenie niejakiego R. Krzyża z Bismarckuty, że nie stoi za długami rodziców, i to dla tego, że ci go zupełnie wydziedziczyli.

* Z Mysłowic donoszą do „Anzeigera” o następującym zajściu, które miało się wydarzyć w jakiejś miejscowości granicznej po stronie galicyjskiej. Kilku studentów z Królewskiej Huty urządzili tamtądy wycieczkę. Gdy pod wieczór wracali na stację, dwóch z nich, którzy się nieco spóźnili, napadli bez powodu (?) na drodze dwa nieznani mężczyźni. Gdy napadnięci zewsządli na pomoc dwóch w pobliżu patrolujących urzędników granicznych, ci po czesku odpowiedzieli: Dobrze Niemcom! Niedość na tem, zamiast pomóż, urzędnicy ci przytrzymali jeszcze studentów (!), podczas gdy napastnicy bili ich niemiłosiernie. Dopiero gdy pierwi studenci, nie mogąc się doczekać dwóch pozostałych, wrócili, napastnicy uciekli. Owi dwaj studenci mieli kilka ran na głowie, które im na dworcu tutejszym na przedę obandżowały. — Co do nas, to nie chcę się ram wierzyć, aby sprawa się miała zupełnie tak, jak opisano. Żeby tak bez wszelkiego powodu manno w Galicji napadać na ludzi spokoju, a co gorsza, żeby urzędnicy nie mieli opadniętym przyjście w pomoc wobec kobuzów — jak „Anzeiger” napastników nazywa, — to wydaje się nam trudnym do wiary. Niezawodnie prawda jeszcze na wierach wyjdzie, a pewnie będzie wyglądała trochę inaczej.

* Bogumin. Nowy most przez Odrę zostanie w Środe oddany do publicznego użytku. Dla wypróbowania wytrzymałości zwiezioneo 22 tysięcy cegieł na każde prześwitu mostu; próba ta nie okazała najmniejszej zmiany i żadnego obniżenia, a więc budowa udała się zupełnie. W Środe nastąpi uroczyste otwarcie mostu.

* Olomuniec. Książę-arcybiskup olomuniecki ks. dr. Kohn zachorował niebezpiecznie na zapalenie nerek.

* Kraków. Targ owocowy, wyznaczony na dni 10–15 Października w Krakowie, pomiędzy w dzielnicy pałacowej ks. Jabłonowskich (Rynek główny, róg ulicy Brackiej). Przy targu odbędzie się kurs przetoru owoców na wino bezpłatnie. Bliskich informacji udziału Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie, ulica Gołębia 1. 4.

* Z Westfalii. Rodakowi Michałowi Budzińskiemu w Hamme skradziono z kuferka 400 marek, a Janowi Szymaniakowi negarek. Pierwszy z nich jest pod pewnym względem sam winien swemu nieszczęściu, bo jak można taką sumę u siebie przechowywać, kiedy są kasy oszczędności i banki, które jeszcze płacą uroki od złożonych pieniędzy! — Zeszłego tygodnia wydobyto z szybu „Gustaw” w Essen trupy kilku górników, których przed kilkoma miesiącami spotkała śmierć niespodziewana przy pracy. — Górnika Bolka z Hordel zabity węgle w kopalni „Hannover” w Wattenscheid.

Boerów.

(Dokończenie.)

Kwadrat kilkunastomorgowy ziemi przynosił mu jeczmień, ziemniaki i kukurydzę, potrzebne dla ludzi i zwierząt domowych. Tuż przy kraju kolonisty budował tamy, które wstrzymywały wody strumienia lub wodę deszczową i tworzyły zapasy, niezbędne na porę suszy, gdy w ciągu paru miesięcy ani jedna kropka deszczu nie pada z nieba. Pozostała część osady pozostawiana była na użytk ogromnych stad prawie dzikiego bydła, które Boerzy corocznie sprzedawali w miastach Bloemfontein, Potchefstroom lub Pretoryi. Około roku 1865 niektórzy Boerzy zaczęli hodować strusie, ptaki niezmierne do hodowania łatwe, szukające same sobie pożywienia, znoszące doskonale klimat. Każdy struś przynosi swemu właścicielowi około 300 marek rocznego dochodu. Od 25 lat Boerzy wysiąli tyle ptów strusich do Europy, że cena ich spadała w roku 1880 o połowę w porównaniu z cenami poprzednio praktykowanymi.

Każdy Boer ma właściwie dwie osady: jedną na Veld, ogromnej piaszczyste, obejmującej niemal całe terytorium Transvaalu, Oranje i część Przylądka Dobrej Nadziei; drugą na dobrze zawodnionych ziemiach wschodni, w pobliżu góry Drakensburgu. Gdy piaszczyna wyschnie jak skała, w czasie pory zimowej, Boerzy przepędzają bydło na Bushveld, pokryte mimożamami i drzewami, gdzie stada znajdują dosyć paszy i nie cierpią chłodu w zimne nocy lipcowe i sierpienne.

Boerzy mają wstęp do miast. Bloemfontein przez czas długi było miejscowości zamieszkana przez trzy tysiące ludzi. Dziś jest to małe miasteczko z 12 000 mieszkańców, ale rozwój swój zawdzięcza głównie Niemcom. Potchefstroom, przez czas długi stolica Transvaalu, podobna była do Bloemfonteina. Pretorya, nawet po znalezieniu w sąsiedztwie kopalni złota, nie ma więcej nad 10 000 mieszkańców. Wielkim miastem jest tylko Johannesburg, stolica kraju złota, licząca 100 tysięcy mieszkańców. Jest to największe miasto w Afryce Południowej. Pierwsi poszukiwacze złota przybyli tu z kopalni dyamentów z Kimberley, tworzyli drobne spółki górnicze, pochłonięte dziś już w potężne stowarzyszenia.

Tuż za Johannesburgiem widuje się rusztowania: wykopy kopalni złota, olbrzymie zapasy rudy, szopy na maszyny, wielkie kominy, siejące dymem węgli kamiennych. Miasto stoi na krańcu pokładów złotych, ciągnących się na przestrzeni 50 kilometrów i tworzących słynne kopalnie. Robotnicy w kopalniach rekrutują się wyłącznie z okolicznych Zulusów i Kafrów, którzy jednak pracują w kopalniach niechętnie i tylko tak długo, dopóki nie zbiąją sobie funduszu, wystarczającego na kupno żony i paru wełów. Zuikają potem i niezmiernie trudno ściągać ich potem do kopalni z powrotem. Dziś Transvaal daje 1/5 złota, wydobywanego w świecie całym, choć wielu pokładów nie tkoła jeszcze ręka poszukiwacza. Okręgi złote Heidelberga, Krygersdorp itp., zawierają w swojem ionicie bogactwa nieszczere złotego kruszu, niewydobywanego dziś dostatecznie z powodu przeszkoł, stawianych cudzoziemcom przez Boerów, obawiających się wciąż najazdu Anglików.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja n. 10 dpo wiada.

Gegründet: 1846.

Underberg - Boonekamp

Devise:
Semper idem,

Fabrikation alleiniges streng gewahrres Geheimniss der Firma:

H. UNDERBERG-ALBRECHT

Hofflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.
am Rathause in **Rheinberg** am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterlikör!

Prämijert: Düsseldorf 1852. München 1854.
Paris 1855. London 1862.
Cöln 1865. Dublin, Oporto 1865.
Paris 1867. Wittenberg 1869.
Altona 1869. Bremen 1874. Cöln 1875.



Prämijert: Sydney 1879. Melbourne 1880.
Cleve, Porto Alegre 1881.
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cöln 1885.
Adelade 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Man verlange in Delicatess-Geschäften,
Restaurants, Café's etc. ausdrücklich:

Underberg-Boonekamp.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt
(Podpisany zamawia niniejszym w urzędzie ces. poczty)
in (w)

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit „der Beilage „Ognisko Domowe“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 77.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“)

pro 4tes Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899
1 Mark ist bezahlt.

Expl. Nowiny Raciborskie mit den Beilagen „Ognisko domowe“ und ROLNIK aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 78.

(Nowiny Raciborskie z „Ogniskiem domowem“ i „Rolnikiem“)
pro 4tes Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899
1 Mark 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen „Ognisko domowe“ und „Praca“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 79.

(Nowiny Raciborskie z „Ogniskiem domowem“ i „Pracą“)
pro 4tes Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899
1 Mk. 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe, Rolnik und Praca aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 80.

(Nowiny Raciborskie z Ogniskiem domowem, Rolnikiem i Pracą)
pro 4tes Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899
1 Mark 50 Pf. ist bezahlt.

den 1899

Kaiserliches Post-Amt.

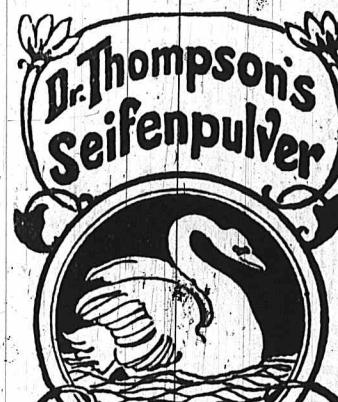
Zamówienie powyższe trzeba wypełnić wedle życzenia i na pocztę oddać.

Szanownym Wiarusom z Płoni, Bosacu i okolicy uprzejmie donoszę, że z Czwartkiem d. 5-go Pełdziernika br. przejmuję na siebie

sklep towarów kolonialnych,
p. Szei na PLONI naprzeciwko myła, dodając do niego
skład żelaza, cygar i towarów krótkich, bawełny itd.

Mając po za sobą długie doświadczenie w różnych rodzajach kupiectwa, mogę Szan. Wiarusów zapewnić, że będę miał na składzie towary jak najlepsze przy możliwie najtańszych cenach. Moim celem będzie Szan. Odbiorcom z Płoni i okolicy dostarczać wszystkich w zakres mego przedsiębiorstwa wchodzących towarów po takich cenach i w takiej dobroci, jak je można nabyć w mieście.

Z szacunkiem
Michał Fabrowski, Płonia.



Unübertragliches
Wasch- u. Bleichmittel.
Jedynie prawdziwy nazwiskiem

Dr. Thompson
i znakiem ochronnym Łabędzi.
Baczność
przed naśladownictwami!
Wszędzie do nabycia.
Wyłączny fabrykant

Ernst Sieglitz,
Düsseldorf.

Mają na składzie: Otylia Damroth, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Stelter, F. Samoję, Jan Kallus, J. Dobrziński, Herm. Wachner, Konstanty Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotny nast., Emili Piszczyk, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackermann, P. Gollasch, Bruno Miksch, Wikt. Dolejczyk, C. Schneider.

Dom. Pawłów

w pow. raciborskim poszukuje na 1 Stycznia do wiekszego stada krów

krowiarza

oraz kilka
dżiewek i parobków.

Dzierżawa hotelu.
Od 1-go Stycznia 1900 r. lub też wcześniej jest do wydzierżawienia w Inowrocławiu hotel „BASTA“ wraz z restauracją. Hotel położony jest w najwybitniejszej części miasta, obejmuje około 20 pokoi gościnnych, wielką restaurację z kompletem urządzeniem. Od 1-go Kwietnia 1900 r. przyłączeniu będzie do hotelu wielka sala teatralna wraz z dwoma mniejszymi salami dla towarzystw i mniejszych zabaw. Kaucja konieczna. Bliższych objaśnień udzieli J. Jagodziński, handel win pp. w Inowrocławiu.

Publiczne podziękowanie.

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarrhythmicznej herbaty krew przeszczyszającej. Czyści krew przy gościu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tego herbata krew oczyszczająca oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwej cierpienia, które w mych członkach przez eale 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpiłam, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolniły nie zdolaty. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na łóżu, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czerwonym dniu wuywanu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbylem się zupełnie mych bolesci i estem eszce od nich w olna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie pię, ale i cały stan cielesny również się popłoszył. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazęcej, Pana Franciszka Wilhelma, ak a sławić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streitfeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 5g, Wällnusschale 5g, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiablätter 35, Scabiosenblätter 50, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafrasilwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.